

Cameron chce ciąć kolejne zasiłki

30 marca 2015

Telewizja BBC dotarła do treści korespondencji pomiędzy działaczami Partii Konserwatywnej. Torysi chcą opodatkować renty i ograniczyć zasiłki wychowawcze.

To kolejny projekt konserwatystów uderzający w obywateli korzystających z pomocy państwa. Lider konserwatystów David Cameron dopiero co rozważał odebranie zasiłków imigrantom, którzy nie potrafią sprawnie posługiwać się językiem angielskim. Przedwczoraj dziennikarze BBC dotarli do e-maili, z których wynika, że Torysi po majowych wyborach planują kolejne cięcia.

Sprawę nagłośnił dziennik „The Guardian”. Oszczędności „na socjału” proponowane przez partię Camerona miałyby sięgać nawet 12 miliardów funtów do końca 2018 roku i obejmować szeroki wachlarz cięć, poczynawszy od odebrania zasiłków na trzecie i kolejne dziecko. Tylko dwoje pierwszych potomków mogłoby dostać od państwa pomoc. To 1 miliard funtów więcej w państwowej kasie. Drugi to przerzucenie kosztów odszkodowań za wypadki przy pracy na przedsiębiorstwa. Jeżeli firmy nie ubezpieczają swoich pracowników, będą musiały płacić składkę w ramach państwowego programu.

Kolejnych oszczędności Ministerstwo Pracy i Emerytur upatruje w opodatkowaniu rent, a także zamierza ograniczyć dostęp do świadczeń pobieranych przez opiekunów osób niepełnosprawnych. Premier Cameron odmówił komentarza w sprawie przecieku. Potwierdził jedynie informację dotyczącą zmian funkcjonowania ubezpieczeń pracowniczych. Dał do zrozumienia, że reszta pomysłów to część wewnątrzpartyjnej dyskusji przedwyborczej. – To normalna praktyka. Pada wiele pomysłów na skonstruowanie budżetu, nie jest to oficjalne stanowisko partii – broni się

Iain Duncan Smith, rzecznik Torysów.

Jednak „Guardianowi” udało się wywołać zaniepokojenie opinii publicznej. Premier będzie musiał wytłumaczyć się ze swoich planów ekstremalnych oszczędności. Oburzenie wywołuje zwłaszcza projekt opodatkowania rent. – To absurd. Niepełnosprawni nie są winni swojej niepełnosprawności – mówi Rosanna Trudgian z fundacji MENCAP. – Nie powinno być tak, że renta traktowana jest jak normalny przychód i w ten sam sposób opodatkowana.

Według wyliczeń pozwoli to rządowi zaoszczędzić 1,5 mld funtów rocznie. Cameron uważa, że każde gospodarstwo domowe pobierające świadczenia uszczuplone o 80 funtów tygodniowo od 300 tys. rodzin, przyniosłoby 1,3 miliarda funtów do końca 2019 roku. W oficjalnym programie wyborczym Torysów próżno szukać informacji o tak szeroko zakrojonych cięciach kosztem najbardziej potrzebujących.

Tymczasem okazuje się, że jeśli w wyborach parlamentarnych 7 maja wygrają konserwatyści, 750 tys. przybyszów z innych krajów może nie dostać już na Wyspach zasiłku mieszkaniowego.

Trzy dni przed naszymi wyborami prezydenckimi, w Wielkiej Brytanii odbędą się wybory powszechne. „The Daily Telegraph” donosi, że Partia Konserwatywna pod wodzą Davida Camerona już zapowiedziała odebranie zasiłków mieszkaniowych imigrantom nie znającym angielskiego, jeśli zdobędzie większość w parlamencie królestwa. Zasiłek na wynajęcie mieszkania na dzień dzisiejszy wynosi 400 funtów tygodniowo. Brytyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Pracy i Emerytur ustaliły, że to największa składowa spośród wszystkich dopłat socjalnych, pobieranych przez przybyszy z innych krajów. Osób nie znających języka żyje na Wyspach około 750 tys. Będą de facto karani za brak zadowalającej dla władz asymilacji.

Pomysł konserwatystów nie spotkał się z poparciem społecznym. Spośród 3 tysięcy ankietowanych na tę okoliczność mieszkańców

Londynu, tylko 29 procent jest za odebraniem pieniędzy przybyszom. Co ciekawe, 40 proc. nie wahałoby się poprzeć projektu, o ile dotyczyłby on tylko imigrantów spoza Europy. W tę retorykę usiłuje pójść Cameron, przedstawiając swój plan nie w kategoriach oszczędności, lecz zwierania szeregów w obliczy zagrożenia islamizacją. Twierdzi, że przeciwko imigracji per se, a zwłaszcza przeciwko imigrantom z kręgu Unii Europejskiej, nie ma nic przeciwko.

To interesująca zmiana frontu. Cameron znany jest z antyimigranckich wystąpień. Jeszcze w styczniu tego roku, przedstawiając aktywowi Partii Konserwatywnej główne elementy swojego programu wyborczego, stwierdził, że „imigracja odbija się na zatrudnieniu, na podatkach, na zakupie mieszkań, wyborze szkół dla dzieci i emeryturach”. Wśród pomysłów Camerona na to, by Brytyjczycy poczuli się „bardziej u siebie” znalazło się m.in. pierwszeństwo dla Anglików przy otrzymywaniu pracy, odmowa reklamowania ofert pracy na Wyspach w głębi kontynentu i odcięcie od świadczeń socjalnych po 3 miesiącach od przyjazdu w przypadku niepodjęcia zatrudnienia.

Podobne zdanie kilka dni temu wyraził Nigel Farage, lider Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa: „dalsze przyjmowanie imigrantów oznaczałoby konieczność budowania na ich potrzeby jednego mieszkania co 7 minut”; „Chcemy zmienić stosunki z Unią Europejską, odzyskać kontrolę nad naszymi granicami i wprowadzić pozytywną politykę migracyjną. Proponujemy system punktacji, podobny do australijskiego, decydujący kto będzie przyjeżdżał, podejmował pracę i osiedlał się w naszym kraju” – mówił. Konserwatyści i patrioci starają się grać na nacjonalistycznej nucie, wykorzystując wybuch antyislamskiej obsesji w Europie. Wydaje się, że zarówno obywatele Wielkiej Brytanii, jak i przedstawiciele Komisji Europejskiej są już jednak nacjonalizmem spod znaku Camerona i Farage’a zmęczeni.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”